

Renata Król-Mazur: Stronnictwa galicyjskie wobec idei odrodzenia Polski

Już samo wysunięcie sprawy polskiej, niezależnie od możliwości i dróg jej realizacji, miało w ówczesnej sytuacji ogromne znaczenie. Dyskusje nad rozwiązaniem sprawy polskiej oprócz ożywienia życia partyjno-politycznego powodowały aktywizację szerszych kręgów społeczeństwa, wciągając je w orbitę spraw ogólnonarodowych i ogólnopolitycznych – pisze Renata Król-Mazur w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Stańczycy – polska realpolitik?”.

Na stopień akcentowania własnej podmiotowości przez Polaków obok świadomości narodowej duży wpływ miała też świadomość państwowa. Stanisław Zakrzewski twierdził nawet, że w okresie porozbiorowym nasze dzieje jeszcze bardziej koncentrują się na myśli o państwie. Nie ma wprawdzie państwa, ale nie wygasły myśli państwowe, państwowe aspiracje. W okresie zaborów politycznego znaczenie nabrało także pojęcie społeczeństwa – odpowiedzialnego za ciągłość narodowego bytu. Przez Polaków znajdujących się w trzech różnych organizmach państwowych państwo rozumiane było jako aparat państwowy obcy i wrogi. Przykład Galicji przynosił jednak refleksję, że państwo traktowane jako obce nie zawsze musi być państwem wrogim, choć niekoniecznie nastawionym na realizację celów określonej społeczności.

Rozwój ideologii politycznych takich jak socjalizm czy nacjonalizm stawiał pytanie, czy państwo jest własne wtedy, gdy jest narodowe, czy wtedy, gdy jest klasowe. W rozważaniach na temat, jak wyglądać ma to przyszłe państwo

polskie, ważną rolę odgrywała problematyka jego granic. W tym przypadku niejednokrotnie pojawiał się kolejny problem – uznania bądź też nie aspiracji do utworzenia własnego państwa przez Litwinów i Ukraińców.

Galicja była niejednorodna nie tylko politycznie, ale i narodowościowo. W swojej zachodniej części zabór austriacki oddzielał ziemie etnicznie polskie, a we wschodniej ukraińskie

Szkołą kultury politycznej i sprawowania władzy stała się w drugiej połowie XIX w. Galicja. Było to możliwe dzięki zmianom zachodzącym w monarchii Habsburgów między

1861 a 1873 r. i powstaniu tzw. autonomii galicyjskiej. W utworzonej w 1867 r. monarchii austro-węgierskiej Galicja otrzymała status autonomiczny: Sejm Krajowy (samorząd lokalny ziem zaboru austriackiego z siedzibą we Lwowie działał już od 1861 r.), Koło Polskie w wiedeńskiej Radzie Państwa (system wyborczy, oparty na tzw. kuriach, faworyzował ziemiaństwo i bogatych mieszczan), język urzędowy i szkolnictwo polskie. Reprezentantem władzy cesarskiej w Galicji był namiestnik, rezydujący we Lwowie (osoba namiestnika była uzgadniana z Kołem Polskim). Autonomia, chociaż dawała tylko namiastkę niepodległości, umożliwiała nieskrępowany rozwój polskiego szkolnictwa (Kraków i Lwów), w miarę swobodny rozwój polskiego życia politycznego oraz uczestnictwo w strukturach władzy centralnej.

Galicja była niejednorodna nie tylko politycznie, ale i narodowościowo. W swojej zachodniej części zabór austriacki oddzielał ziemie etnicznie polskie, a we wschodniej ukraińskie. Fakt, że obszar na wschód od Sanu pod względem etnicznym miał przeważnie ukraiński charakter, był przyczyną wysuwania już

od połowy XIX w. postulatu podziału Galicji na dwie odrębne prowincje (na wschodzie z dominacją polityczną ukraińską w administracji samorządowej, w sprawach oświaty i życia kulturalnego i na zachodzie o charakterze polskim w tych dziedzinach). Nasilenie tych żądań ukraińskich nastąpiło wraz z wybuchem I wojny światowej.

Przez cały okres niewoli narodowej istniała ciągłość rozwojowa myśli niepodległościowej i towarzysząca jej ciągłość walk narodowowyzwoleńczych. Zmieniały się jedynie siły społeczno-polityczne dążące do odzyskania państwa polskiego oraz metody i środki walki.

Istniejący w Galicji system parlamentarny sprzyjał wciąganiu szerszych mas w orbitę oddziaływania poszczególnych partii, wzrostowi ich aktywności politycznej. Większość z nich musiała również ustosunkować się (nie zawsze jawnie) do postulatu odbudowy niepodległości Polski. W programach partyjnych przeplatały się – łącząc się lub wykluczając – sprawy narodu, niepodległości i rewolucji. Na program partii, jej siłę oraz zasięg jej oddziaływania bardzo duży wpływ wywierało to, czy była ona ogólnozaborowa, czy też jednozaborowa.

Grupowanie partii o różnorodnym obliczu społecznym wokół określonych koncepcji rozwiązania sprawy polskiej prowadziło do zacierania różnic klasowych i do kompromisów w dziedzinie reform społecznych. Ale już samo wysunięcie sprawy polskiej, niezależnie od możliwości i dróg jej realizacji, miało w ówczesnej sytuacji ogromne znaczenie. Dyskusje nad rozwiązaniem sprawy polskiej oprócz ożywienia życia partyjno-politycznego powodowały aktywizację szerszych kręgów społeczeństwa, wciągając je w orbitę spraw ogólnonarodowych i ogólnopolitycznych.

Głoszonych haseł w kwestii narodowej (tzw. program maksimum) nie należy utożsamiać z aktualną taktyką ich realizacji, to jest z konkretną orientacją polityczną. Pomimo masowości żadna z partii traktowana osobno nie mogła gwarantować narodowego wyzwolenia, o czym przekonał się Józef Piłsudski. Dlatego też w 1908 r. rozluźnił on swoje związki z PPS, gdyż ruch zbrojny, który tworzył, wymagał szerszego społecznego zaplecza. Współdziałanie z wieloma ugrupowaniami politycznymi też nie było łatwe i nie ułatwiało pracy.

Socjaliści

Zaprzeczając rozpowszechnionemu wśród Polaków pogładowi, że socjalizm i patriotyzm wzajemnie się wykluczają, ruch socjalistyczny odnowił po powstaniu styczniowym polską myśl niepodległościową i irredentystyczną. Twórca tzw. socjalizmu patriotycznego, Bolesław Limanowski, twierdził, że rewolucja polityczna ma doprowadzić do niepodległej Rzeczypospolitej demokratycznej, zaś rewolucja społeczna ma ugruntować równość praw i powinności społecznych. Oponenci socjalizmu patriotycznego, jak np. Kazimierz Dłuski, uważali, że podjęcie hasła niepodległości jest sprzeczne z interesami klasy robotniczej.

Stopniowo wśród większości socjalistów zaczęło się umacniać przekonanie, że patriotyzm jest ściśle zespolony z ideałami demokratycznymi, że tylko w państwie niepodległym może być urzeczywistniona idea demokracji. Dali temu wyraz w 1892 r. w swoim *Szkicu programu*, w którym zapowiedziano walkę o samodzielną Rzeczpospolitą demokratyczną. Twórcy paryskiego programu jednak nie rozstrzygnęli definitywnie kwestii, czy walka o

niepodległość powinna być środkiem wiodącym do osiągnięcia socjalizmu, czy też socjalistyczne hasła powinny ułatwić mobilizowanie robotników do zbrojnego czynu realizowanego w imię niepodległości.

Stopniowo wśród większości socjalistów zaczęło się umacniać przekonanie, że patriotyzm jest ściśle zespolony z ideałami demokratycznymi, że tylko w państwie niepodległym może być urzeczywistniona idea demokracji

Socjaliści polscy przed I wojną uzasadniali konieczność organizacji narodu polskiego w samodzielne, niezależne państwo między innymi potrzebą rozwiązania problemu narodowego, utrudniającego walkę o socjalizm. Państwo

narodowe było według nich jedyną właściwą formą organizacyjną w schyłkowej fazie kapitalizmu, zapewniającą najlepsze warunki do rozwoju sił wytwórczych, kultury narodowej i walki o socjalizm. Dlatego chciano budować socjalizm w warunkach suwerennego państwa. Stosunek do niepodległości był powodem rozłamu w 1906 r. i powstania PPS-Lewicy i PPS-Frakcji Rewolucyjnej. Perspektywa wybuchu wojny zniwelowała różnice między piłsudczykami z PPS a opozycjonistami – najpierw poszczególni opozycjoniści, a potem cała PPS-Opozycja uznała w chwili wybuchu wojny swe spory z Frakcją za nieistotne, w konsekwencji w czasie wojny PPS występowała jako partia skonsolidowana.

Jednym ze skutków rewolucji 1905-1907 było powstanie nowej formacji politycznej – irredenty polskiej. Część socjalistów (PPS-Frakcja Rewolucyjna) rozumiała, że nie wystarczy tylko bazowanie na robotnikach, że potrzebne

jest zbudowanie kadr dla przyszłego powstańczego wojska oraz współpraca z innymi grupami społecznymi. Współpraca ta była konieczna, ponieważ PPS-Frakcja Rewolucyjna nie miała już takiego dużego poparcia szerokich mas robotniczych. Kwestia niepodległości Polski stawała się dla tego odłamu ważniejsza niż ideologia i program socjalistyczny. Podbudowę teoretyczną działań tego nurtu irredenty stanowiły opublikowane w Krakowie w 1910 r. dwie broszury J. Piłsudskiego: *Zadania praktyczne rewolucji w zaborze rosyjskim i Geografia militarna Królestwa Polskiego*. Zapleczem materialnym i ludzkim miała stać się dla przyszłych działań powstańczych Galicja – ze względu na sprzyjające tam warunki. Zdawano sobie sprawę, że trudno będzie pozyskać tam zwolenników idei niepodległościowej, biorąc pod uwagę poglądy głoszone przez czołowych przedstawicieli tamtejszego życia politycznego, jak chociażby Władysława Leopolda Jaworskiego: „Nie czynimy różnicy pomiędzy polityką polską a dynastyczną polityką państwową” (słowa wypowiedziane w 1912 r. w Radzie Państwa).

Po doświadczeniach rewolucji lat 1905-1907 i w warunkach kształtowania się na progu XX w. nowej, korzystnej dla sprawy polskiej konstelacji międzynarodowej idee irredentystyczne wyszły poza nurt socjalistyczny i przybrały bardziej narodowy charakter. Młoda generacja Polaków o silnej motywacji patriotycznej poszukiwała uzasadnienia swego stanowiska ideowo-politycznego w wartościach bardziej uniwersalnych niż socjalistyczne – o wydźwięku ogólnonarodowym.

Na XI zjeździe PPS (a II PPS-Frakcji Rewolucyjnej) w 1909 r. uchwalono rezolucję polityczną, zgodnie z którą miano porzucić pracę masową i całkowicie skupić się na przygotowaniu kadry wyszkolonej militarnie, wyrastającej pod patronatem rządu austriackiego. W szeregach PPS najbardziej konsekwentnym zwolennikiem zbrojnego czynu był Józef Piłsudski. Po raz pierwszy koncepcję przygotowania przyszłego ruchu

zbrojnego wysunął on na VIII zjeździe PPS. Celem tzw. „szkół bojowych” i „kółek milicyjnych” miało być przygotowanie kadr o specjalnym wyszkoleniu, które miały wziąć udział w walce o odbudowę państwa polskiego. Na bazie ruchu milicyjnego powstał Związek Walki Czynnej.

Piłsudski był bardziej wodzem niż teoretykiem, ale wśród głoszonych przez niego na różnych etapach życia różnych poglądów była zawsze stała wartość – idea walki o niepodległość. Do rewolucji 1905 r. niepodległość i socjalizm były dla Piłsudskiego wartościami wzajemnie się uzupełniającymi. Rok 1905 obalił obowiązującą od zjazdu założycielskiego PPS teorię, że walka o niepodległość jest niezbędnym etapem na drodze wiodącej ku poprawie kondycji proletariatu i ku socjalizmowi. Rewolucja 1905 r. pokazała, że o cele te można nawet skuteczniej dopominać się w ramach modernizującej się Rosji. Preferowanie zastąpienia hasła niepodległości postulatem autonomii uznał Piłsudski za dowód ciemnoty polskich klas robotniczych.

Piłsudski był przekonany, że niepodległość można odzyskać tylko na drodze walki zbrojnej. Niepodległość należy wywalczyć samodzielным wystąpieniem narodu, wykorzystując sprzyjającą koniunkturę międzynarodową. Na wypadek zbrojnego starcia między zaborcami należy sobie zapewnić poparcie jednej ze stron. Wybór padł na Austro-Węgry, choć jak przyznawał sam Piłsudski, gdyby miał pewność, że u któregoś z zaborców łatwiej mu będzie zrealizować swoje zamierzenia – czyli zorganizować siłę zbrojną, która odegra znaczącą rolę przy końcu wojny – nie wahałby się z niczym. Piłsudski nie rozstrzygał, jaka ma być owa przyszła niepodległa Polska pod względem społecznym i ustrojowym. Również planując strzelecką akcję powstańczą, był pragmatykiem, uzależniającym postępowanie od zmiennej linii wydarzeń.

*Piłsudski nie rozstrzygał, jaka ma
być owa przyszła niepodległa
Polska pod względem społecznym
i ustrojowym*

Dla PPS macierzystym
zaborem był zabór
rosyjski, w Galicji zaś
ze względów
użytkowych skupiono
główne siły. Nie było
łatwo zjednać sobie

społeczeństwo Galicji. Przyczyny niezrozumienia upatrywali najbliżsi współpracownicy Piłsudskiego z jednej strony w braku powstańczych tendencji w psychice polityków galicyjskich, z drugiej zaś we wrogim nastawieniu do socjalizmu, reprezentowanego tam przez PPSD, które złamało solidarność narodową, stanowiąc część klubu socjalistycznego ogólnoaustriackiego.

Twierdzenie o niemożności odbudowy niepodległego państwa polskiego ze względu na wymogi jedności działania proletariatu różnych narodowości stanowiło główny przedmiot sporu między nurtem socjalistycznym i socjaldemokratycznym. Różniło je zagadnienie niepodległości państwowej. W kwestii narodowej rozumianej jako nieskrępowane prawo do własnego języka, kultury i oświaty oba nurty – SDKPiL oraz PPS – zajmowały stanowisko analogiczne.

Wiele wysiłku musieli włożyć działacze PPS-Frakcji Rewolucyjnej, aby przekonać PPSD do swojego programu niepodległościowego. Przeciw próbom wojskowo-powstaniowym występowali czołowi jej działacze, nie wyłączając tak oddanych Piłsudskiemu w późniejszym czasie osób, jak Jędrzej Moraczewski czy Ignacy Daszyński. W późniejszym czasie PPSD ze względu na przynależność do partii ogólnopaństwowej (austriackiej socjalnej

demokracji) mimo licznych deklaracji niepodległościowych swego dążenia do odbudowy państwowości polskiej nie mogła podnieść do rangi postulatu programowego.

W tym czasie Ignacy Daszyński był głównym orędownikiem autonomii narodowo-terytorialnej. Zwalczał głoszone przez konserwatystów hasło „wyodrębnienia Galicji”, uważając, że może się to odbyć tylko kosztem rezygnacji z polskiej części Śląska i upośledzenia Ukraińców. Za realizację programu minimum w kwestii narodowej uważał przebudowę Austrii w związek autonomicznych jednostek terytorialno-narodowych, a więc również zjednoczenie i zapewnienie szerokiej autonomii terytorium zamieszkanego przez Polaków w Galicji i na austriackim Śląsku, a także terytorium zamieszkanego przez Ukraińców w Galicji Wschodniej i na Bukowinie. Zdaniem Daszyńskiego Austria mogła stać się oparciem dla polskich dążeń wyzwoleniczych tylko pod warunkiem demokratyzacji ustroju politycznego, unowocześnienia i usprawnienia aparatu państwowego. Daszyński uznawał prawo Ukraińców do wolnego bytu narodowego. Rozgraniczenie terytorialne między bratnimi narodami – ukraińskim i polskim – miało nastąpić według niego na skutek ich wspólnej decyzji.

Konflikt bałkański przyczynił się do dalszego rozwinięcia poglądów PPSD na sprawę odzyskania niepodległości. W wygłoszonej w Parlamencie 30 października 1912 r. mowie *Polityka ludu polskiego w razie wojny z Rosją* Daszyński, podkreślając aktywny udział polskich niepodległościowców w wojnie z caratem u boku Austrii i dokonując realnej oceny politycznej i militarnej słabości Austro-Węgier, strofował przeciwników niepopularnego w społeczeństwie polskim sojuszu monarchii Habsburgów z cesarstwem Hohenzollernów. Daszyński stał się w tym okresie jednym z najzagorzalszych zwolenników zespolenia wysiłków wszystkich ugrupowań politycznych aprobujących walkę zbrojną z caratem. Prace w tym kierunku rozpoczął od

ujednoczenia poglądów trzech polskich partii socjalistycznych – nie udało się przekonać do walki zbrojnej z caratem SDKPiL i PPS-Lewicy. Ignacy Daszyński był zwolennikiem ruchu niepodległościowego, nieprzekonanym do końca o konieczności przygotowań militarnych. Stąd też jeszcze w 1911 r. określał Piłsudskiego jako maniaka, „co bawi się szabelką”. Dzieło zbrojnego ruchu polskiego zaczął popierać dopiero od 1912 r., a katalizatorem tej zmiany stały się rozmowy przeprowadzone między polskimi ugrupowaniami socjalistycznymi na zjeździe w Bazylei 24 i 25 listopada 1912 r.

Ludowcy

Program rodzącego się ruchu ludowego cechował częściowo eklektyzm ideowo-polityczny, jednak postulaty odzyskania niepodległego państwa polskiego wysuwały wszystkie stronnictwa ruchu ludowego w Galicji i Królestwie Polskim. Czyniły to w różnym czasie i proponowały odmienne drogi do niepodległości. Dla postawy ludowców charakterystyczny był patriotyzm i poczucie solidaryzmu narodowego.

*Najwcześniej idee
niepodległościowe propagowali
ludowcy galicyjscy, a ich
głównymi teoretykami byli
Bolesław Wysłouch i Jan Dąbski*

W propagowaniu idei niepodległościowej na czoło wysunęli się ludowcy Królestwa (tradycja powstań narodowych, rewolucja 1905 r. oraz oddziaływanie PPS).

Najwcześniej idee niepodległościowe propagowali ludowcy galicyjscy, a ich głównymi teoretykami byli Bolesław Wysłouch i Jan Dąbski. Wydawana przez tego ostatniego „Gazeta Ludowa” jako pierwsza spośród prasy ruchu

ludowego w Galicji uznawała prymat kwestii narodowej nad społecznymi sprawami wsi. Ona też najszerzej upowszechniała idee odrodzonego państwa polskiego.

Chłopi na kwestię niepodległości patrzyli przez pryzmat spraw społecznych. Ponieważ część chłopów utożsamiała odzyskanie przez Polskę niepodległości z powrotem pańszczyzny, ludowcy w publicystyce przekonywali, że tylko niepodległe państwo polskie może zagwarantować takie wartości ważne dla chłopów, jak zachowanie ziemi, ojczystego języka i wiary ojców. Liczono, że wszystkie istotne dla chłopów sprawy zostaną rozwiązane za pomocą ustaw przez przyszłe niepodległe i demokratyczne państwo.

Dodanie w 1903 r. do nazwy Stronnictwa Ludowego przymiotnika „Polskie” miało na celu podkreślenie jego narodowo-polskiego charakteru. W programie PSL uchwalonym 27 lutego 1903 r. idee niepodległościową sformułowano ogólnie.

Ponownie silnie wzrost zainteresowania ruchu ludowego, w szczególności w Galicji, sprawami odzyskania niepodległości datuje się na 1912 r. w związku z zarysowującym się konfliktem między państwami rozbiorowymi. Większość ludowców przyjęła koncepcję oparcia się na monarchii habsburskiej – połączenia Galicji i Królestwa na zasadach trializmu. Zwłaszcza ludowcy z Królestwa silnie zaangażowali się w poparcie dla działań Józefa Piłsudskiego, budowania czynu zbrojnego przeciw Rosji i byli krytycznie nastawieni do pasywistycznej polityki endecji.

Wybór drogi do niepodległości stał się jednym z czynników, które wpłynęły na rozłam w PSL. Według współczesnych przyczyną rozłamu z 1913 r. było m.in. to, że Stapiński nie umiał patrzeć na idee ludową „pod kątem interesów powstać mającego, niepodległego państwa polskiego”. PSL-Lewica ustaliło program, który skłaniał do współdziałania z socjalistami – wspólne im było nastawienie antyrosyjskie i opowiedzenie się za rozwiązaniem sprawy polskiej przy pomocy Austro-Węgier.

W okresie poprzedzającym wojnę najważniejsza stała się kwestia narodowa. Poszukiwanie dróg do niepodległości skłoniło ludowców do zawarcia porozumienia z innymi stronnictwami. W skład TKSSN weszły z Galicji PSL-Lewica, z Królestwa ZCh i NZCh wraz z PPS i PPSD i grupami inteligentnymi. Sympatyzowała z nimi grupa „Zarania”. Także cele społeczne stanowiły płaszczyznę współdziałania. Ludowcy i socjaliści pragnęli, by niepodległa Polska odrodziła się jako państwo demokratyczne, w którym będą przestrzegane prawa ludu.

*Wybór drogi do niepodległości
stał się jednym z czynników, które
wpłynęły na rozłam w PSL*

Uchwalona w lutym
1914 r. na Kongresie
PSL-Piasta rezolucja,
zgłoszona przez
Wincentego Witosa i
Jana Dąbskiego,

sprawy niepodległości traktowała już priorytetowo, podporządkowując im interesy grupowo-zawodowe i partyjne. Stawiała także konkretne zadania – ugruntowania świadomości narodowej chłopów i przygotowania ich do czynności państwowotwórczych.

PSL-Lewica w uchwałach przyjętych na kongresie w kwietniu 1914 r. również wysunęło *ideę niepodległej Polski Ludowej* (mianem „Ludowej” określano państwo demokratyczne), wskazując zarazem, że własna państwowość jest niezbędna do samorealizowania się szerokich kręgów społeczeństwa. Demokratyczny ustrój przyszłej Polski miał zabezpieczyć grupowe i ogólnonarodowe interesy chłopów.

Częścią akcji uświadamiania chłopom korzyści płynących z posiadania własnego, niepodległego państwa było budzenie poczucia więzi międzyzaborowej (wszyscy chłopci stanowią jeden niepodzielny naród). Konsekwencją tego było programowe hasło, iż strategicznym, długofalowym celem ruchu ludowego jest zjednoczenie rozczłonkowanej przez zaborców Polski. Ludowcy, podobnie jak narodowi demokraci i konserwatyści, uznawali zasadę, że interesy klasowe, grupowe i partyjne winny być podporządkowane celom nadrzędnym – w szczególności dążeniom do rozwiązania kwestii polskiej. Budowanie jedności narodowej winno się jednak opierać na fundamencie równowagi, podmiotowości i partnerstwa wszystkich uczestniczących w niej stron (zgodnie z zasadami ustroju demokratycznego).

Związek Chłopski już 28 lipca 1914 r. wydał w Warszawie odezwę na wypadek wojny, w której nawoływał do walki z Rosją. Chłopi w Królestwie mieli stanąć do walki wraz z braćmi chłopami i robotnikami z Galicji, którzy przybędą „zorganizowani jako wojsko polskie w szeregi strzeleckie”. Według zapewnień celem szkolenia oddziałów w Galicji było zapewnienie kadry dowódczej, która miała stanąć na czele oddziałów stworzonych w Królestwie. Oprócz wstępowania do oddziałów tworzonych na terytorium Królestwa Związek Chłopski nawoływał również do prowadzenia działalności wywiadowczej. PSL-Lewica w tydzień po konstytucyjnym zebraniu NKN wydało odezwę wzywającą chłopów do popierania NKN.

Zaszczepiony wśród młodzieży chłopskiej przez działaczy obu odłamów ruchu ludowego mit niepodległego państwa polskiego przyczynił się do życzliwego nastawienia wsi galicyjskiej do ruchu niepodległościowego (szczególnie wysoki procent chłopów był w II Brygadzie Legionów). Na uwagę zasługuje też prasowa i oświatowa działalność ludowców w placówkach NKN.

Konserwatyści

Myśl konserwatywna w wydaniu polskim jest właściwie zbiorem poglądów ludzi mieniących się lub uznanych za konserwatystów. Konserwatystów od innych ugrupowań politycznych odróżniało to, że byli stronnictwem lokalnym, nieaspirującym do roli stronnictwa ponadzaborowego, a ponadto sprawującym władzę w zaborze austriackim. Udział we władzy państwa zaborowego ograniczał projektowanie przyszłego państwa polskiego, sprowadzając całe zagadnienie jedynie do mającego nastąpić odzyskania niepodległości.

W przeciwieństwie do twórców konserwatyzmu europejskiego krakowscy konserwatyści sporo miejsca poświęcali kwestii narodu. Konserwatywna koncepcja narodu, będąca wyrazem historyzmu, jak i pragmatyzmu politycznego, miała kształt retrospektywny lub mieszczący się w wymiarze terażniejszości politycznej. Według konserwatystów społeczeństwo dopiero pod działaniem państwa przekształca się w naród.

Z biegiem czasu zmieniało się u konserwatystów postrzeganie tego, kto jest członkiem narodu. Ważna była w tym przypadku również kwestia mniejszości narodowych. Poglądy konserwatystów na zagadnienie ukraińskie, podobnie jak i polityka władz galicyjskich wobec niego, nie były jednolite. Część z nich

Poglądy konserwatystów na zagadnienie ukraińskie, podobnie jak i polityka władz galicyjskich wobec niego, nie były jednolite

zgadzała się z Władysławem Leopoldem Jaworskim, który uważał, że Ukraińcy „nie są społeczeństwem politycznym”. Dla konserwatystów

zachodniogalicyjskich związek pomiędzy uświadamianiem klasowym i narodowym chłopca ukraińskiego był mniej istotny niż dla podolaków. Stańcyzy nie uważali, aby rozpalanie nacjonalizmu polskiego zlikwidowało nacjonalistyczny ruch ukraiński, a ruchom szowinistycznym chcieli przeciwstawić zgodną koalicję klas posiadających, zarówno polskich, jak i ukraińskich i żydowskich.

W ostatnich latach przed wojną na politykę konserwatystów zachodniogalicyjskich wpływały także interesy monarchii austro-węgierskiej, która przecież nie chciała pogłębiać antagonizmu pomiędzy władzami a ludnością wschodniej Galicji – prowincji najbardziej eksponowanej w tej wojnie.

Rewizję poglądów na skład społeczny narodu przyniosły wybory z 1889 r., kiedy to ruch ludowy dokonał prawdziwego przełomu. Efektem tego było uznanie w doktrynie konserwatywnej chłopca za aktywną i polityczną część narodu. Niektórzy politycy, jak np. Michał Bobrzyński, starali się dopatrywać w chłopach pewnego naturalnego konserwatyzmu, a tym samym przeciągnąć ich na stronę zachowawczych kół w kraju. Stąd też od 1907 r. zaczął się proces przyciągania ludowców poprzez popieranie osób, które zaczęły odgrywać coraz większą rolę w ruchu ludowym, a nie miały z nim nic wspólnego, jak np. Władysław Długosz. W działaniach mających na celu pozyskanie ludowców

spotkali się konserwatyści z konkurencją ze strony narodowców, którzy uzyskali wpływ na ludność wiejską przez Towarzystwo Szkoły Ludowej i Towarzystwo Kółek Rolniczych. Mimo tych zmian koncepcja konserwatywna narodu – jeśli chodzi o jego strukturę społeczną – nadal była antydemokratyczna i elitarystyczna w zakresie przywództwa politycznego.

Polityczna egzystencja narodu została zakreślona przez autonomię Galicji, a także „stańczykowską” koncepcję solidaryzmu społecznego, łagodzącego polityczne rozłamy. Cele, jakie wyznaczyli sobie konserwatyści – wąsko pojmowane zachowanie i przetrwanie szlachty jako elity politycznej wraz z układem społeczno-gospodarczym gwarantującym jej to miejsce w społeczeństwie – determinowały ich działania, uzależniając ich bezpośrednio od polityki państwa zaborczego wobec Polaków, a szlachty w szczególności, zaś na nich samych wymuszały działalność jawną, legalną i kompromisową. W ten sposób legalizm i kompromis weszły do warstwy ideowo-programowej tego ugrupowania. Hasło pracy organicznej rozumiane było przez konserwatystów jako działalność „na polu politycznym, społecznym i ekonomicznym, drogą jawną i publiczną dla wytworzenia z siebie zastępu ludzi publicznych, zaszczyconych zaufaniem narodu”. W momencie wykreowania polityki trójjlojalizmu „każdy u siebie” miał pielęgnować podstawowe wartości narodowe, takie jak religia, język, obyczaj polski, tradycja i historia oraz umacniać więzy międzyzaborowe. W Galicji konserwatyści widzieli siebie jako tych, którzy odgrywają zasadniczą rolę w zakresie kultury i tradycji polskich.

Powszechne było wśród nich przekonanie o niemożności odrodzenia się Polski w granicach sprzed rozbiorów. Projekt „bytu narodowego” w wydaniu konserwatywnym stał się zacieśnieniem ambicji tego ugrupowania do granic własnego zaboru i utrzymania w nim władzy. Naród w ramach politycznych monarchii austro-węgierskiej miał odtąd oczekiwać przyszłej niepodległości

Projekt „bytu narodowego” w wydaniu konserwatywnym stał się zacieśnieniem ambicji tego ugrupowania do granic własnego zaboru i utrzymania w nim władzy

mogącej go znów połączyć w jedną całość, lecz ta przyszłość wydawała się im odległa i nieokreślona. Konserwatyści byli na tyle realistami, że widzieli, iż nic nie wskazuje na rychłe

zmiany polityczne mogące konstituować samodzielne państwo polskie, a poza tym byt autonomiczny zaspokajał ich na tyle, by nie snuli zbyt daleko idących wizji zmiany *status quo*. Prowadzona przez nich polityka ugody oznaczała akceptację zaistniałej formy autonomii, z ewentualnymi nadziejami na jej dalszą modyfikację, oraz rezygnację czy to z koncepcji trializmu, czy to z wszelkich prób wyodrębnienia Galicji. Neokonserwatyści sprowadzili to do poglądu, że „polski patriota może i musi być zarazem lojalnym Austriakiem”.

Model autonomii galicyjskiej ograniczał horyzont widzenia konserwatystów polskich do połowicznego rozwiązania kwestii niepodległości i suwerenności narodowej. W konsekwencji prowadził do cementowania stanu rozbicia na poziomie trzech autonomii polskich w trzech obcych państwach.

Na linię polityczną konserwatystów po 1907 r. rzutowały następujące czynniki: rozbieżność i rozpad wewnętrzny w ramach obozu na konserwatystów krakowskich i podolaków, którzy w 1908 r. podzielili się na tzw. Centrum zbliżone do Narodowej Demokracji i autonomistów (zgrupowanych wraz z konserwatystami krakowskimi w Stronnictwie Prawicy Narodowej); wzrost aktywności innych stronnictw politycznych, głównie

endecji, ludowców i socjalistów; poszerzenie płaszczyzny spraw narodowościowych, głównie kwestii ukraińskiej; walka polityczna wokół reformy wyborczej.

Stronnictwu Prawicy Narodowej, które skupiało neokonserwatystów, zależało na poszerzeniu bazy społecznej, stąd rozmowy z przedstawicielami Polskiego Stronnictwa Ludowego – Janem Stapińskim, Zygmuntem Lasockim i Władysławem Długoszem, których efektem było stworzenie w 1911 r. tzw. bloku namiestnikowskiego.

Konserwatyści prowadzący początkowo politykę ugody z Ukraińcami w 1908 r. poparli jednak moskalofilów, co okazało się fatalnym błędem politycznym – widząc coraz dalej idące żądania ukraińskie, które poważnie mogły osłabić konserwatystów, zdecydowali się poprzeć moskalofilów, jako ruch słabszy, pasywny i społecznie konserwatywny. Próbowali znaleźć kompromis (przykładem może być polityka Michała Bobrzyńskiego), opowiadając się za stworzeniem jednolitego bloku polsko-ukraińskiego o charakterze antyrosyjskim. Jego trzon miały tworzyć te ugrupowania polskie i ukraińskie, które dążyły do utworzenia w ramach monarchii habsburskiej mniej lub bardziej samodzielnych tworów politycznych, mających pewne atrybuty samodzielności państwowej. Walka o reformę wyborczą do sejmu i o prawa Ukraińców, a także założenie ukraińskiego uniwersytetu we Lwowie miała na celu przygotowanie wypowiedzenia się Polaków za Rosją lub przeciw niej.

Ostatnie lata przed wojną to okres ostrej nagonki politycznej prowadzonej przez obóz Narodowej Demokracji, która znajdowała sprzymierzeńców nie tylko wśród szlachty wschodniogalicyskiej, ale również konserwatystów podolskich, z którymi łączyło ją popieranie moskalofilów przeciwko Ukraińcom.

Walka o reformę wyborczą do sejmu i o prawa Ukraińców, a także założenie ukraińskiego uniwersytetu we Lwowie miała na celu przygotowanie wypowiedzenia się Polaków za Rosją lub przeciw niej

Konserwatyści krakowscy *de facto* nie wypracowali pojęcia państwa polskiego przed 1914 r. Było ono dla nich ideą realizowaną w przyszłości, ale aby ją urzeczywistnić, naród musiał się najpierw

wyrobić politycznie w ramach państwa obcego i pod kierunkiem władzy sprawowanej przez Polaków. Konserwatyści krakowscy niechętnie zajmowali stanowisko w sprawie przyszłych granic państwa polskiego – jako partia rządząca byli zbyt ostrożni, by wysuwać jakieś roszczenia. Stworzyli jednak w miarę spójny system ideowy, w którym wiele elementów miało w założeniu służyć przyszłemu niepodległemu państwu – koncepcja silnej władzy politycznej Bobrzyńskiego, ewoluująca ku umiarkowanej demokracji koncepcja narodu Bobrzyńskiego i Jaworskiego czy wreszcie przygotowanie w ramach państwa zaborczego przyszłych kadr politycznych, administracyjnych i naukowych dla niepodległego państwa.

Decyzja konserwatystów o kompromisie między ugrupowaniami i powołaniu NKN została przez Michała Janika – działacza PSP – skomentowana: „pójdą oni [konserwatyści krakowscy – R.K.-M.] z każdą siłą, której będą się lękali i której będą potrzebowali dla obrony interesów ziemiaństwa”

Objęcie prezesury sekcji zachodniej NKN przez Jaworskiego uczyniło z niego drugą po Juliuszu Leo osobistość polityczną. Jego koncepcja polityczna, oparta na podstawowych zasadach konserwatystów (znajdziemy je także w

przygotowywanym przez Leona Bilińskiego projekcie manifestu dla Polaków, o którego ogłoszenie bezskutecznie zabiegano u cesarza Franciszka Józefa), przetrwała bez zmian do końca jego działalności w NKN, stając się przyczyną jego izolacji politycznej po odzyskaniu niepodległości. Forsowana przez niego teza głosiła, że należy dążyć poprzez sojusz z Austrią i Niemcami oraz zwycięstwo nad Rosją do stworzenia państwa polskiego w granicach Królestwa Polskiego i Galicji, z sejmem i rządem w Warszawie, ale w ścisłym związku z monarchią habsburską i pod jej berłem. W ścisłym związku z Austro-Węgrami miała także pozostać gospodarka polska. Z Niemcami miał łączyć Polskę zagwarantowany konstytucyjnie sojusz. Według Konstantego Srokowskiego Jaworski był wielkim, ale tragicznym politykiem, który stawiając na Austrię, postawił na „zdechłego konia”. Podobnie oceniał go Ignacy Daszyński.

Rudolf Starzewski, członek Klubu Konserwatywnego, założonego w Krakowie w 1896 r., (skupiał młodsze pokolenie tej orientacji), biorący udział w zebraniach komisji wykonawczej NKN, najbardziej przewidujący działacz polityczny konserwatystów krakowskich, z dystansem podchodził do poglądów głoszonych przez swoich kolegów. Trudno było przekonać starych konserwatystów do wejścia ich ugrupowania do NKN. Nestor konserwatystów galicyjskich Stanisław Koźmian nie widział dalszej potrzeby działalności NKN (miał on zapobiec powstaniu w Królestwie) i udziału w nim konserwatystów. W pierwszych odezwach NKN raził go ton niepodległościowy. Jaworski uważał, że udział konserwatystów krakowskich w NKN jest koniecznością, aby nie okazało się, że *przy Austrii są tylko socjaliści i Żydzi (polscy demokraci)*. Starzewski zarzucał konserwatystom, że są prowadzeni na pasku socjalistycznym. Niezbyt pochlebnie wyraża się również Starzewski o członkach własnej warstwy społecznej, ocenia ich zaangażowanie w rozgrywających się wydarzeniach: „szlachta schłopiała, bo

nie ma orientacji wyższej nad chłopą. Różni się ilością morgów, a nie tradycją państwa polskiego, w którego walkach z Rosją ważyły się losy wschodu Europy od XV wieku”.

Konkretnej myśli politycznej nie wypracowali podolacy. To ziemiańskie ugrupowanie polityczne, ukształtowane w latach 60.-70. XIX w. w Galicji Wschodniej, opowiadało się za autonomią Galicji, głosząc program konserwatywny i nacjonalistyczny (walka z narodowym ruchem ukraińskim). Na początku XX w. podolacy zbliżyli się do endecji we wschodniej Galicji i udzielili jej poparcia, czego wynikiem był rozłam w 1908 r. i podział na Centrum, zbliżone do Narodowej Demokracji i autonomistów zgrupowanych wraz z konserwatystami krakowskimi w Stronnictwie Prawicy Narodowej. Podolacy skupili się na zachowaniu swojej hegemonii politycznej i zwalczaniu radykalizmu i dążeń narodowych Ukraińców. Wykładnikiem polityki szlachty wschodniogalicyskiej stał się antagonizm między nimi a ludem: społeczny, ekonomiczny, narodowy. Podolaków krytkowały też środowiska związane z konserwatystami. W „Czasie” znaleźć można było teksty w których konserwatyzm podolski utożsamiany był z zacofaniem i wstecznictwem. Michał Bobrzyński zaś stwierdził, że podolacy sprawy ruskie „uważali za swoją domenę, jako kwestię partykularną, wschodniogalicyską, nie zaś ogólnopolską”.

Konserwatystów i podolaków łączył konserwatyzm zasad, podobne nastawienie do monarchii austro-węgierskiej, a także wspólny interes polityczny wobec wzrastającej agitacji postępowych i radykalnych partii polskich i ukraińskich. Podolacy opowiadali się za autonomią Galicji, w której rządy wewnętrzne należeć będą do polskiego ziemiaństwa, głosili program konserwatywno-nacjonalistyczny – program walki z narodowym ruchem ukraińskim.

*Podolacy opowiadali się za
autonomią Galicji, w której rządy
wewnętrzne należeć będą do
polskiego ziemiaństwa, głosili
program konserwatywno-
nacjonalistyczny*

Podolacy nie mogli
zaakceptować wizji
konserwatystów
krakowskich
przyszłego państwa
polskiego jako
federacyjnego i
narodowościowego. Za
decyzję namiestnika

Andrzeja Potockiego o poparciu partii moskalofilskiej przez administrację w nadchodzących wyborach 1908 r. odpowiedzialny był przywódca Centrum podolaków i prezes Rady Narodowej Tadeusz Cieński. To on odpowiadał za zbliżenie między podolakami a narodowymi demokratami. Był lojalnym poddanym c.k. monarchii reprezentującym jednocześnie poglądy antyniemieckie. Jego wrogość wobec Rosji wzrosła z nasileniem polityki rusyfikacyjnej i dążeniem do opanowania w przyszłej wojnie Galicji Wschodniej. Wobec zbliżającego się konfliktu międzynarodowego podejmował próby konsolidacji różnych ugrupowań, czego przykładem była trójzaborowa konferencja polityków polskich zorganizowana w Pieniakach (16-19 września 1912 r.) czy Komitet Obywatelski. Cieński w przededniu I wojny światowej czynił wysiłki w celu powołania w Galicji nadrzędnej, ponadpartyjnej reprezentacji. Jako zwolennik koncepcji trialistycznej prowadził rokowania z realistami w Królestwie, aby uzyskać ich akceptację.

Konserwatyzm nie miał w istocie politycznych perspektyw – dla ogółu społeczeństwa symbolizował ekonomiczno-polityczny zastój i arystokratyczne przywództwo, anachroniczne już na przełomie wieków.

Polskie Stronnictwo Demokratyczne (tzw. demokraci bezprzymiotnikowi)

Demokraci nie odegrali znaczącej roli na arenie politycznej, jak bowiem wiadomo, kondycja liberalizmu uzależniona była od rangi społecznej i politycznej polskiego mieszczaństwa. Stąd też zmuszeni byli oni szukać sojuszników. Ich poglądy ewoluowały pod wpływem zachodzących wydarzeń. Już w swoim programie z czasu wyborów z 1879 r. demokraci za pierwszy swój obowiązek uważali obronę praw Polski, „łączność i spójność interesów wszystkich ziem naszych”. Niechętny więc był ich stosunek do stańczyków – „grabarzy idei państwowego bytu” Polski, jak ich określił Tadeusz Romanowicz, czołowy działacz demokratów.

W swojej myśli patriotycznej demokraci galicyjscy skłaniali się do koncepcji przyszłej Polski jako państwa równouprawnionych narodowości w granicach historycznych, jednak Polacy mieli w Galicji zajmować pozycję dominującą (to ostatnie szczególnie uwidoczniło się pod wpływem rywalizacji z endecją). W ten sposób próbowano pogodzić historyczną tradycję z wiarą we wspólnotę interesów uciskanych ludów. Za naród polski uważali w zasadzie ogół ludności mówiącej po polsku.

U demokratów i stańczyków podobny był stosunek do Austrii. Demokraci zawsze podkreślali, że lojalność ta wynika jedynie ze względów pragmatycznych. Bardzo sprzyjali monarchii konstytucyjnej i zawsze otaczali szacunkiem osobę władcy, o ile ten nie przekraczał swoich uprawnień. Taka postawa nie wykluczała możliwości zmiany postawy wobec Austrii w razie zmiany panującego.

Środowisko demokratyczne również było niejednorodne, jeśli chodzi o stosunek do niepodległości Polski. Demokraci byli zbyt zakorzenieni w uporządkowanym, konstytucyjnym życiu Galicji, aby przyłączyć się do obozu

niepodległościowego. Wilhelm Feldman przyznawał na łamach „Krytyki” w 1912 r.: „Myślimy kategoriami Galicji i Lodomerii, kategoriami prowincji austriackiej, straciliśmy zupełnie perspektywy i związki duchowe z całością Polski”.

*Demokraci byli zbyt zakorzenieni
w uporządkowanym,
konstytucyjnym życiu Galicji, aby
przylączyć się do obozu
niepodległościowego*

Jednak grupa lwowska sympatyzowała i próbowała współdziałać z obozem niepodległościowym, do którego „starzy” demokraci odnosili się sceptycznie. Jeden z

czołowych przywódców Polskiego Stronnictwa Demokratycznego, Tadeusz Rutowski, pełniący funkcję wiceprezydenta Lwowa w latach 1905-1914 i zasiadający w Radzie Narodowej, uważany był za działacza niepodległościowego sympatyzującego z Polskim Stronnictwem Postępowym.

W styczniu 1913 r. lwowska grupa Polskiego Stronnictwa Demokratycznego powiadomiła KTSSN o przystąpieniu i oddelegowaniu do prac swojego członka Tadeusza Dwernickiego. Grupa krakowska nie wyraziła na to zgody i aby zażegnać groźbę rozłamu, oba ośrodki rozpoczęły wspólne rozmowy, w których efekcie demokraci nie przystąpili do KTSSN, deklarując postawę życzliwej neutralności i wystąpienie z Komitetu Obywatelskiego (utworzonego w styczniu 1913 r. z inicjatywy endeków).

Demokraci obawiali się, że konspiracyjny charakter organizacji wojskowych może doprowadzić do ich „zwyrodnienia”, jeśli oczekiwana wojna nie wybuchnie szybko. Ten pogląd, jak i obawa przed socjalnymi dążeniami (a

przecież Piłsudski, jak i większość jego najbliższych współpracowników, miał korzenie socjalistyczne) najprawdopodobniej zdecydowały, że galicyjscy demokraci nie przystąpili do KSSN.

Konstanty Srokowski wyróżnił w 1912 r. dwa rodzaje irredentyzmu – „realistyczny i trzeźwy, [który] polega na dążeniu do spożytkowania wszystkich nadarzających się sposobności” dla przybliżenia realizacji niepodległości – oraz irredentyzm szkodliwy, który jest „najczystsza romantyką [...], zaciemnia on bowiem, zamiast rozjaśniać narodowe drogi”.

Naczelne hasło demokratów to konieczność pracy organicznej na dziś, a niepodległości w dalszej perspektywie, odbudowy Polski w granicach historycznych, jednak przy zachowaniu lojalności wobec Austrii i rezygnacji z działań nielegalnych.

We wschodniej Galicji wpływy Polskiego Stronnictwa Demokratycznego wyparło na początku XX w. SDN. Stosunek do kwestii ukraińskiej (demokraci nie uznawali za niebezpieczeństwo narodowe przyznania Ukraińcom faktycznego równouprawnienia politycznego) przyczynił się do tego, że po krótkim okresie sympatyzowania z SDN demokraci w 1909 r. nawiązali współpracę z konserwatystami krakowskimi, tworząc podstawę bloku namiestnikowskiego.

Juliusz Leo (początkowo związany z konserwatystami) – czołowy przywódca demokratów – postrzegany był jako krzewiciel idei konserwatywnej wśród mieszczaństwa. Bobrzyński pisał w pamiętnikach, że demokraci przeszli na pozycję konserwatywną. W gruncie rzeczy jako tacy właśnie byli postrzegani. Zarówno demokraci, jak i konserwatyści podeszli do tworzenia oddziałów

Demokraci, podobnie jak konserwatyści galicyjscy, objęli swoimi wpływami tylko jeden zabór, więc nie mieli możliwości nadać orientacji austriackiej charakteru ogólniejszego

zbrojnych w Galicji (ugrupowania paramilitarne) ze spokojem, uważając, że należy rzecz sprowadzić do właściwej miary – potraktować to jako część planu austriackich władz

wojskowych oraz uzyskać jakąś kontrolę nad nimi. Demokraci, podobnie jak krakowscy konserwatyści, uważali, że orientację austriacką należy traktować jako pogląd ideowy aż do momentu, w którym Austria nie wystąpi z jakimiś konkretnymi obietnicami.

Demokraci, podobnie jak konserwatyści galicyjscy, objęli swoimi wpływami tylko jeden zabór, więc nie mieli możliwości nadać orientacji austriackiej charakteru ogólniejszego. Ze względu na to, że odgrywali dosyć znaczną rolę w Galicji – w ich rękach znajdowały się zarządy wszystkich znaczniejszych miast galicyjskich i mieli dosyć silną reprezentację w Kole parlamentarnym i Sejmie – byli pożądanymi jako sojusznicy ugrupowań lewicy irredentystycznej.

Wydarzenia sierpniowe 1914 r. zmusił demokratów do zajęcia jasnego stanowiska w kwestii odzyskania niepodległości. W artykule *O kierunek myśli polskiej*, opublikowanym 15 sierpnia 1914 r. na łamach „Nowej Reformy”, obok deklaracji opowiedzenia się po stronie monarchii austro-węgierskiej jako lojalni jej obywatele, znalazły się również następujące stwierdzenia: „A celem ostatecznym tej drogi [wyboru orientacji – R.K.-M.] jest, aby jak największy obszar ziem polskich uwolniony został z pod jarzma moskiewskiego i aby jak najwięcej tego obszaru dostało się pod panowanie austriackie”. Na łamach

„Nowej Reformy” demokraci publikowali cykl artykułów *Rosja i autonomia Polski*, w których próbowali wykazać szkodliwość dla sprawy odrodzenia państwowości polskiej wiązania się z orientacją skierowaną na Rosję.

Polskie Stronnictwo Postępowe

Polskie Stronnictwo Postępowe wywodziło się z ugrupowań demokratycznych – określało się jako lewica stronnictwa Demokracji Polskiej. Było jednym z najmłodszych ugrupowań. Powstało we Lwowie w 1910 r. w celu, zorganizowania się „w jawne stronnictwo niepodległościowe”. Opierało się na kilku stosunkowo nielicznych grupach inteligencji we Lwowie i niektórych miastach wschodniogalicyjskich (poza Lwowem najsilniejsze wpływy miało w Stanisławowie, Brzeżanach, Samborze). Nie potrafiło rozszerzyć swoich wpływów, ponieważ jego główny motor działania, Władysław Sikorski, zaangażował się przede wszystkim w działalność Strzelca.

Za punkt pierwszy programu Polskie Stronnictwo Postępowe przyjęło dążenie do odzyskania niepodległości narodowej. Dla tej idei chciało pozyskać lwowskich działaczy Polskiego Stronnictwa Demokratycznego. To silne zaangażowanie się w działania zmierzające do odzyskania niepodległości uwidoczniło się w ścisłej współpracy ze Związkiem Strzeleckim – oddziały terenowe PSP były zarazem ogniskami miejscowych Związków Strzeleckich.

Dużą rolę odegrało PSP w pracach KTSSN i KSSN, gdzie przejęło cały aparat Polskiego Skarbu Wojskowego. W posiedzeniach Komisji uczestniczyli następujący działacze PSP: Hipolit Śliwiński, Władysław Sikorski, Stanisław Downarowicz, Bronisław Laskownicki, Leopold Toruń. W praktyce działalność PSP aż do wojny polegała na zdobywaniu opinii publicznej dla

idei niepodległości i przygotowaniu kadr militarnych pod patronatem Józefa Piłsudskiego. W obliczu zbliżającego się konfliktu PSP zajęło stanowisko antyrosyjskie i ostrożne wobec Niemiec.

Na program PSP wpływały poglądy głoszone przez jego najwybitniejszych działaczy – Władysława Sikorskiego i Hipolita Śliwińskiego – związanych z nurtem niepodległościowym, członków Związku Walki Czynnej, czy Aleksandra Lisiewicza.

Hipolit Śliwiński uznawany był za sympatyzującego z socjalistami, w tym środowisku miał wielu przyjaciół i działał na rzecz jego zjednoczenia dla ruchu niepodległościowego. Oddawał Piłsudskiemu szereg usług pomocnych w stwarzaniu dogodniejszych warunków politycznych, organizacyjnych i finansowych dla prowadzenia prac wojskowych, pośredniczył w kontaktach z wiedeńskimi kołami rządowymi.

Władysław Sikorski był jedną z czołowych postaci orientacji antyrosyjskiej. Od wczesnej młodości związany był z ruchem niepodległościowym w Galicji (należał m.in. do Zetu). Początki jego współpracy z Piłsudskim (nigdy nie został jednak jego pełnym zwolennikiem) datują się od 1907 r. Należał do grona założycieli Związku Walki Czynnej. Cieszył się dużym zaufaniem KTSSN, gdzie piastował różne funkcje, m.in. kontrolera Wydziału Wojskowego KSSN. Starał się doprowadzić do ugody z kierownictwem Polskich Drużyn Strzeleckich, próbując zarazem podporządkować je Piłsudskiemu. Obydwaj byli przekonani, że tylko walką zbrojną można będzie wywalczyć niepodległość.

Sikorski najprawdopodobniej od samego początku rozpatrywał konieczność korelacji polskiej akcji zbrojnej z poczynaniami austriackimi

Sikorski od samego początku popierał wysiłki zmierzające do utrzymania się powstających załazków polskich formacji wojskowych, których propagatorem

był przez cały okres I wojny światowej. Kiedy ważyły się losy oddziałów strzeleckich (zagrożonych likwidacją), zabiegał przez Juliusza Leo o ich utrzymanie, a następnie rozszerzenie sił wojskowych obozu niepodległościowego. Sikorski najprawdopodobniej od samego początku rozpatrywał konieczność korelacji polskiej akcji zbrojnej z poczynaniami austriackimi. Uważany jest za jednego z autorów kompromisu, w którego wyniku powstał NKN (chodziło mu o zjednoczenie całego życia politycznego Galicji w ramach jednej organizacji), objął w jego strukturze funkcję Przewodniczącego Departamentu Wojskowego Sekcji Zachodniej.

Stronnictwo Demokratyczno-Narodowe

Narodowi demokraci na plan pierwszy wysunęli hasło narodowego zjednoczenia Polaków wszystkich trzech zaborów. Znajdziemy je we wszystkich trzech programach stronnictwa. Celem było osiągnięcie niepodległości i stworzenie samoistnego państwa polskiego. Nie odrzucano całkowicie akcji bezpośredniej w formie powstania. Dmowski w broszurze *Nasz patriotyzm* (1893) wykazywał, że „program powstaniowy wyrządza wielką szkodę, wskazując ludziom walkę w dalszej przyszłości i sprawiając, że oczekują oni, aż wybije godzina, kiedy tymczasem – konkludował – dziś trzeba walkę prowadzić. Iluż jest ludzi – dodawał – którzy czekają na

rewolucję jutra, zamiast robić dzisiaj rewolucję nieustającą”. Czyn zbrojny mógł być jednym ze środków mających posłużyć odzyskaniu przez Polskę państwowego bytu. W przypadku pojawienia się niespodziewanej a korzystnej koniunktury zewnętrznej mógł wydatnie przyspieszyć finał codziennych narodowych zmagania. Wyraźną rewizję stosunku do samodzielnego czynu zbrojnego w publicystyce wszechpolskiej dostrzec można już w roku 1901, kiedy to opinię o nierealności programu powstańczego zaczęło wypierać przekonanie, że jest to „szkodliwa fantazja”. Priorytetem stało się wzmacnianie wewnętrznych sił narodu. Od momentu japońskiego spotkania Dmowskiego i Piłsudskiego Liga Narodowa zaczęła zwalczać tendencje powstańcze.

Jako jedyny nurt polityczny narodowi demokraci wypracowali zwartą koncepcję terytorialną. Uznano, iż warunkiem istnienia państwa polskiego jest wejście w jego skład Królestwa Polskiego, Galicji, Pomorza, Poznańskiego, Śląska Opolskiego i Śląska Cieszyńskiego. Ze względów geopolitycznych postulowano także włączenia Prus Wschodnich.

Niepodległość nie była jednak traktowana jako cel ostateczny, ale jako warunek narodowego rozwoju. Narodowi demokraci opowiadali się za zasadą nadrzędności interesu narodowego w stosunku do państwa. Utworzenie państwa narodowego traktowali jako naturalny i niezbędny wynik historycznego rozwoju narodu. Ponieważ wyzwolenie narodu było przez to ugrupowanie rozpatrywane jako uświadomienie sobie przez niego odrębności swych interesów politycznych, gospodarczych i kulturalnych oraz konieczności prowadzenia o nie codziennej walki, narodowcy mogli przejść od wzywania do walki o polskość metodami zarówno legalnymi, jak i nielegalnymi do stopniowej polityki ugody i legalizmu. Ugodowość rozumieli jednak nie jako swój byt polityczny (tak jak to czynili konserwatyści), ale jako taktykę-metodę działania w danej chwili.

Już na początku XX w. endecy przestali pozytywnie oceniać Austro-Węgry, widząc ich niesamodzielność wobec Prus – głównego wroga Polski. W 1905 r. politycy endecy stwierdzili, że polityka austriacka straciła dla nich znaczenie z chwilą przeniesienia centrum pracy narodowej do Królestwa. W 1908 r. stronnictwo stanęło przed wyborem orientacji politycznej. Wszyscy zgadzali się z poglądem wywodzącym się z ideologii narodowej, że głównym wrogiem są Niemcy, ale opinie co do pozostałych dwóch zaborców były podzielone.

W 1908 r. stronnictwo stanęło przed wyborem orientacji politycznej. Wszyscy zgadzali się z poglądem wywodzącym się z ideologii narodowej, że głównym wrogiem są Niemcy, ale opinie co do pozostałych dwóch zaborców były podzielone

Z tego powodu między innymi doszło w 1909 r. do wystąpienia z SDN części działaczy ze Stanisławem Strońskim i Edwardem Dubanowiczem na czele, którzy utworzyli grupę „Rzeczypospolita”. Powodem secesji były następujące poglądy:

wobec Rosji należy zachować nieufną trzeźwość, niechętny stosunek do współpracy galicyjskiego SDN z demokratami i Juliuszem Leo (celem nowo założonego w Krakowie w maju 1914 r. pisma „Ilustrowana Gazeta Polska” stała się „walka z kliką stańczykowsko-leowsko-żydowską”) oraz dążenie do sojuszu z konserwatystami podolskimi.

Orientacja polityczna grupy „Rzeczypospolitej” utrzymała się aż do wojny. Jej głównymi założeniami było: przeciwstawianie się oparciu na Rosji, zwalczanie wszelkich orientacji nieliczących się z niebezpieczeństwem

pruskim, oparcie się na Austro-Węgrach. Żądano jednak wywierania zdecydowanej presji, aby ekspansja Austro-Węgier skierowała się nie na Bałkany czy Ukrainę, ale na Królestwo. Wskazywano, że dopiero wspólna monarchia Austro-Węgry-Polska dysponować będzie odpowiednią siłą pozwalającą jej utrzymać mocarstwowe stanowisko w Europie Środkowej.

Ze względu na warunki życia politycznego w Galicji oraz stosunek Rosji do Galicji Wschodniej orientacja polityczna „Rzeczypospolitej” w niewielki stopniu odbiegała od stanowiska galicyjskiego SDN. Różnica polegała na tym, że „Rzeczypospolita” mocniej akcentowała niechętny stosunek do Rosji, a ewentualny podział Królestwa między Niemcy i Austro-Węgry (czego obawiała się endecja) nie przerażał jej, ponieważ w ten sposób wzmocnieniu uległby żywioł polski w Prusach.

Kierownictwo SDN w Galicji za cenę daleko idącej samodzielności związanej z realizacją polityki w dzielnicy austriackiej aprobowało globalne założenia polityki Dmowskiego (wyłożone w książce *Niemcy, Rosja i kwestia polska*), lecz musiało uwzględniać aktualne realia galicyjskie, w tym także nastroje antyrosyjskie w łonie stronnictwa. Orientacja na Rosję narzucona przez Dmowskiego nie znalazła jednak uznania u wszystkich działaczy.

Spory orientacyjne miały wpływ na kształtowanie się stanu świadomości politycznej w SDN. Wewnętrzna opozycja miała oparcie w zaborze austriackim, chociaż liczone się z poglądem Grabskiego, „że dalsze harmonizowanie dążeń narodowych polskich z polityką austriacką jest nie do utrzymania”.

Nie wyjaśniły wątpliwości konferencje polityczne organizowane w latach 1912-1914 z udziałem czołowych polityków narodowych. Wizja zjednoczenia ziem polskich w oparciu o Rosję na gruncie galicyjskim była mało atrakcyjna, w perspektywie groziła bowiem utratą posiadanych swobód politycznych, oderwaniem Galicji Wschodniej i pozostawała w sprzeczności z ogólną niechęcią do caratu i postawą społeczeństwa. Z drugiej strony do Austrii zniechęcało popieranie przez nią separatyzmu ukraińskiego. Część endeków galicyjskich, m.in. Stanisław Grabski czy Stanisław Głabiński, aż do wybuchu I wojny światowej miała znaczne wątpliwości co do prawidłowego wyboru orientacji. Głabiński gotów był poprzeć koncepcję trialistyczną, ale nie godził się w tym czasie na przyjęcie przez galicyjską endecję hasła, pod którym stawała endecja zaboru rosyjskiego.

W uchwale zjazdu galicyjskiego SDN z 24 marca 1912 r. stwierdzono zgodność narodowych dążeń polskich z Austrią, „nie mogą [one] wszakże utożsamiać się z każdorazowym kierunkiem jej polityki”.

Postępujące przemiany polityczne w Galicji – osłabienie pozycji konserwatystów krakowskich i duży wzrost znaczenia ugrupowań lewicowych zrzeszonych w KTSSN, zobligowały SDN do podjęcia prób realizowania własnych koncepcji politycznych za pośrednictwem Rady Narodowej. Ponieważ endecy w obawie przed represjami ze strony Austriaków nie mogli oficjalnie deklorować swoich sympatii politycznych, ich odpowiedzią na działalność KTSSN było utworzenie w początkach stycznia 1913 r. Komitetu Obywatelskiego, w celu „skonsolidowania opinii narodowej w kraju”. Komitet nie przekształcił się w szeroką reprezentację polityczną.

*Różnice taktyczne w
poszczególnych zaborach nie
zmieniły faktu podporządkowania
się generalnemu założeniu o
wyborze orientacji
antyniemieckiej*

Istotną sprawą stało się określenie przez endecję jej stosunku do tworzenia polskich kadr wojskowych w Galicji. Było to konieczne, gdyż jej pasywistyczna polityka traciła akceptację

aktywnych grup społeczeństwa polskiego, czego wyrazem były m.in. rozłamy w stronnictwie (Zarzewie) i ochocze wstępowanie do powstałych organizacji paramilitarnych. Zwolennikiem posiadania własnych formacji wojskowych był Stanisław Grabski (zapewne pewną rolę odegrały tu echa jego działalności socjalistycznej, kiedy to na początku stulecia snuł plany formowania milionowej armii, mającej przygotować i wywołać czyn zbrojny), popierany przez Stanisława Biegę i Stanisława Rowińskiego, zaś głównym oponentem Roman Dmowski. Ostatecznie, w obawie, aby nie utracić kontroli nad sytuacją, Polska Rada Narodowa (tworzyli ją wszechpolscy i podolacy) zdecydowała się na podporządkowanie sobie Drużyn Bartoszewych i Sokolich Drużyn Polowych.

Prowadzone na przełomie 1912 i 1913 r. rozmowy między Radą Narodową i Komitetem Obywatelskim a KTSSN zakończyły się fiaskiem – lewica nie weszła w skład Komitetu Obywatelskiego, zaś Rada Narodowa nie zajęła stanowiska przeciwko Rosji. Rozwój sytuacji zmusił jednak SDN do zajęcia jasnego stanowiska. W odezwie z 5 sierpnia 1914 r. wydanej przez CKN, w którym endecy byli główną siłą, zadeklarowano lojalność wobec państwa austro-węgierskiego i proklamowano kierunek antyrosyjskiego. Jak widać, działacze galicyjscy związani z narodowcami byli w beznadziejnej sytuacji –

niemożności pogodzenia obu założeń politycznych: przywiązania do monarchii habsburskiej i wynikającej z myśli nacjonalistycznej obawy przed Niemcami oraz wrogości do nich.

Czynnikiem rozstrzygającym o wyborze orientacji było to, że Narodowa Demokracja była ugrupowaniem trójzaborowym. Różnice taktyczne w poszczególnych zaborach nie zmieniły faktu podporządkowania się generalnemu założeniu o wyborze orientacji antyniemieckiej.

Można zaryzykować stwierdzenie, że decydując się na przystąpienie do NKN, działacze SDN i „Rzeczypospolitej” zapewne w głównej mierze kierowali się przekonaniem, „że to zbliżenie przyczynić się może do złagodzenia niebezpieczeństw, które tkwią w działalności obozów gorętszych”. Już w dzień po powstaniu NKN, 17 sierpnia 1914 r., przedstawiciele stronnictw politycznych (w tym działającego tam SDN) i grup społecznych Królestwa (m.in. Zygmunt Balicki, Ignacy Baranowski, Ksawery hr. Branicki, Tadeusz Buyno, Eustachy Dobiecki, Roman Dmowski, Stanisław Górski, Stefan Gorski, Władysław Grabski, Jan Harusewicz, Wiktor Jaroński, Edward hr. Krasieński, Zdzisław ks. Lubomirski, Marian Lutosławski, hr. Zygmunt Wielopolski, Michał ks. Woroniecki, wysłali do wodza naczelnego armii rosyjskiej – wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza – telegram, w którym dziękowali mu, że waleczna armia rosyjska „walczy i za świętą dla naszego narodu sprawę wskrzeszenia zjednoczonej Polski” pod berłem cara.

Prezentowane przez ugrupowania polityczne różne projekty odzyskania niepodległości oraz orientacje znajdowały podatny grunt w społeczeństwie. Bardzo naiwną propozycję rozwiązania sprawy polskiej przedstawili reprezentanci różnych ugrupowań politycznych zasiadających we lwowskiej radzie miejskiej, w dzień po zawiązaniu się NKN. 17 sierpnia 1914 r. w

imieniu miasta Lwowa wystąpili oni z memoriałem do Stefana Tiszy, premiera Węgier (to właśnie jego sprzeciw zdecydował o fiasku głoszonej przez konserwatystów koncepcji trialistycznej). Pismo podpisał Stanisław Obmiński, adwokat i radny Lwowa. Dokument przekazano przez Leona Bilińskiego. Skreślono w nim plany dotyczące Królestwa Polskiego (niektóre propozycje były podobne do przedstawionego we wrześniu 1914 r. *aide-mémoire* Zdzisława Tarnowskiego – z tym, że Tarnowski mówił o rządzie i parlamencie, a nie o monarsze.), które według autorów memoriału można by legalnie przywrócić w następujący sposób: po zajęciu w wyniku działań zbrojnych znacznej części Królestwa, a przed zajęciem Warszawy należy stworzyć Królestwo Polskie z królem z katolickiego domu panującego. Król ten w zajętej już Częstochowie (duchowej stolicy Polaków) miał wypowiedzieć wojnę Rosji w imieniu państwa polskiego, jako sprzymierzeniec cesarstwa austro-węgierskiego i niemieckiego, i wezwać do walki wszystkich poddanych rosyjskich narodowości polskiej „w celu obrony niepodległości Królestwa Polskiego” [podkreślenie – R.K.-M.] i oswobodzenia dalszych ziem polskich w zaborze rosyjskim. Według autorów memoriału manifest taki znajdzie taki sam odzew, jak w czasach napoleońskich, i spowoduje utworzenie legionów polskich. Przyczyni się także do masowych dezercji w wojsku rosyjskim, ułatwiając zwycięstwo „armiom austriackiej, polskiej i niemieckiej”. Formalnie sprawę miało załatwić zebranie się w Warszawie lub Częstochowie reprezentantów narodu polskiego, którzy wobec pogwałcenia traktatu wiedeńskiego z 1815 r. uznają cara rosyjskiego za pozbawionego tronu, a wakujący tron polski ofiarowują osobie wyznaczonej przez cesarza Austrii i króla Węgier. Nawiązując do dawnych praw polskich, elekcję miałyby zamiast arcybiskupa gnieźnieńskiego przeprowadzić arcybiskup warszawski lub biskup krakowski. Podkreślano, że tak sprawiedliwe rozwiązanie sprawy polskiej, która w latach 1831 i 1863 obudziła żywe sympatie do Polaków w większości krajów europejskich, również obecnie może wywołać pozytywną reakcję w tych narodach i wywołać opozycję we Francji i Anglii, które walczą w przymierzu z Rosją.

Działacze projektowali również organizację administracji na zajętych terenach, która miała mieć według nich charakter konserwatywny i autorytatywny

Nie udało się działaczom galicyjskim: Bilińskiemu, Bobrzyńskiemu, Leo i Tarnowskiemu uzyskać manifestu cesarza Austrii w sprawie

polskiej i zrealizować koncepcji trialistycznej (koncepcja upadła już 19 sierpnia na wspólnej konferencji z czołowymi politykami austriackimi). Działacze ci projektowali również organizację administracji na zajętych terenach, która miała mieć według nich charakter konserwatywny i autorytatywny. Trudno było im przełknąć porażkę, a jeszcze trudniej zastrzeżenie, że w razie zwycięstwa nad Rosją przy ustalaniu przyszłej formy prawnopanstwowej zostanie wzięta pod uwagę postawa Ukraińców. Gdyby nawet w Wiedniu przyjęto koncepcję trialistyczną, to należy pamiętać, że w zaistniałych warunkach polscy działacze polityczni nie mogli uzgadniać żadnych kwestii natury społecznej, ponieważ charakter nowego członu Austro-Węgier był zależny od całej monarchii.

Warto dodać, że nie tylko partie i ugrupowania polityczne wpływały na kształtowanie się postaw społeczeństwa polskiego na przełomie stuleci. W reorientacji świadomości politycznej społeczeństwa polskiego wielką rolę odegrali historycy. Pobudzając aspiracje niepodległościowe Polaków, przypominając tradycje walk wolnościowych, przygotowywali grunt pod działalność rodzących się w Galicji polskich organizacji wojskowych. W sposób pośredni i bezpośredni do renesansu ideologii niepodległościowej przyczyniła się warszawska szkoła historyczna, która przeciwstawiała się poglądom szkoły krakowskiej, związanej z konserwatystami. Twórczość Szymona Askenazego stanowiła naukowy fundament ideologii historycznej

ruchu „niepodległościowego”, zwłaszcza tego jego odłamu, który uosabiał Piłsudski. Tworzący się polski ruch wojskowy w dużej mierze czerpał z wszczepionego przez Askenazego przekonanie o roli twórczej dawnych legionów.

Chociaż z możliwością konfliktu zbrojnego liczone się już od kryzysów bałkańskich, to rozwój wydarzeń od czerwca do sierpnia 1914 r. uległ trudno przewidywalnemu przyspieszeniu, które w pewien sposób zaskoczyło zarówno polityków, jak i społeczeństwo. Ponieważ polskie stronnictwa proaustriackie nie posiadały jednolitego ośrodka dyspozycyjnego, po długich rokowaniach utworzono we Lwowie 28 lipca 1914 r. Centralny Komitet Narodowy (CKN), do którego weszły następujące ugrupowania: SDN – galicyjskie, podolacy, PSL-Piast oraz kilka pomniejszych ugrupowań i organizacji, jak Narodowy Związek Chrześcijańsko-Ludowy, Stronnictwo Katolicko-Narodowe, Lwowskie Stronnictwo Mieszczańskie, Związek Polskich Organizacji Narodowych, Grupa „Rzeczpospolitej” czy Klub Autonomistów. Zwierzchnictwo CKN uznawał „Sokół”, Drużyny Bartoszone i część Polskich Drużyn Strzeleckich (z Aleksandrem Ładosiem na czele). W ramach CKN powstały trzy sekcje: organizacyjna, skarbowa i wojskowa. W opublikowanej deklaracji zapowiedziano dążenie do porozumienia z KSSN w sprawach zasadniczej polityki narodowej ze względu na potrzebę jedności narodowej i zgodnego współdziałania wszystkich ugrupowań. Konsolidacja objęła grupy już wcześniej współpracujące ze sobą – osiągnięciem było pozyskanie Piasta oraz powrót do współpracy „Rzeczpospolitej”. Proklamowanie przez ugrupowania tworzące CKN antyrosyjskiego frontu na austro-polskiej, ale nie trialistycznej podstawie było wymuszone okolicznościami (do 5 sierpnia cała Galicja zajęła antyrosyjskie stanowisko).

5 sierpnia CKN złożył swoją deklarację lojalności wobec monarchii austro-węgierskiej, stwierdzając zarazem, że dąży do porozumienia z innymi ugrupowaniami. Deklaracja ta wymuszona zaistniałą sytuacją, zawierała jednak zastrzeżenie, że czynna akcja polska może nastąpić dopiero po porozumieniu się Polaków ze wszystkich zaborów. Wydano także zarządzenie o ściągnięciu do Lwowa Stałych Drużyn Sokolich i Drużyn Bartoszewych i podporządkowaniu ich kierownictwu CKN.

Już 2 sierpnia Stanisław Głabiński zaproponował austriackiemu ministrowi spraw zagranicznych Leopoldowi Berchtoldowi oraz szefowi sztabu generalnego Franzowi Conradowi von Hötzendorf stworzenie armii polskiej, która walczyłaby po stronie państw centralnych. Można przypuszczać, że pomimo nacisków z Warszawy galicyjskie SDN gotowe było przyjąć rozwiązanie polsko-austriackie, pod warunkiem, wszakże oficjalnej deklaracji i konkretnych decyzji na korzyść Polaków. Austriaków interesowała głównie możliwość wywołania powstania przeciw Rosji na tyłach frontu, co endekom było nie na rękę. Austriacy dogadali się więc z przedstawicielami KSSN, chociaż ci ostatni, próbując nadać prowadzonym rozmowom charakter *całkowicie polityczny*, wynieśli z nich przekonanie o „daleko idącej ignorancji” swoich rozmówców. W Wiedniu brak było jasnych planów politycznych w sprawie polskiej.

W celu neutralizowania żywiołów skrajnych narodowi demokraci rozpoczęli także rozmowy z KSSN. Ewentualne zbrojne zaangażowanie się po stronie Austrii proponowali uzależnić od uzyskania zapewnienia o podniesieniu przez nią sprawy polskiej. Odpowiedź, jakiej udzielił Grabskiemu Daszyński, najlepiej odzwierciedlała intencje i plany tej części irredenty, która skupiona była wokół Piłsudskiego: „Samo żądanie gwarancji jest dla nas kwestią

drugorzędną, bo każda gwarancja obecnie dana jest fikcją, bo wynik wojny światowej jest nieobliczalny. [...] Dla nas gwarancja nie ma znaczenia. Sprawa o tyle będzie polska, o ile my stworzymy ruch zbrojny”.

Ponieważ zarówno CKN, jak i KSSN stanowiły tak poważne siły, że podjęcie jakiegokolwiek inicjatywy konsolidacyjnej z pominięciem któregoś okazało się niemożliwe, jedynym wyjściem było utworzenie z nich jednego kierownictwa. I to zadecydowało o rozpoczęciu rozmów, w których rezultacie 16 sierpnia 1914 r. powstał Naczelny Komitet Narodowy. Osiągnięte w sierpniu 1914 r. porozumienie było wynikiem dostosowania się do narzuconych przez okoliczności warunków i na dłuższą metę nie miało szans przetrwania. W czasie jego istnienia najwybitniejsze jednostki, takie jak Stanisław Grabski czy Ignacy Daszyński, mimo reprezentowania w wielu kwestiach odmiennych poglądów niż macierzyste ugrupowanie, potrafiły dzięki swojej charyzmie wpłynąć na zachowanie się partii w konkretnych sytuacjach. Różnoraki był również stosunek ugrupowań politycznych do powołanych Legionów. Wynikało to z tego, że charakter i cele Legionów były od początku niejasno określone – inaczej zapatrywał się na nie rząd austriacki, inaczej ci, którzy je tworzyli (a wśród nich były jeszcze różnice), a inaczej sami legionieści. Bolało, że Legiony zostały potraktowane jako rodzaj pospolitego ruszenia, podległego komendzie austriackiej. Pierwsze tarcia na tym tle zakończyły się rozwiązaniem Legionu Wschodniego i wystąpieniu z NKN Podolaków i narodowych demokratów.

Sukcesy na froncie państw centralnych przyspieszyły prace nad projektem unii personalnej forsowany przez polityków NKN. Został on we wrześniu 1915 r. poparty przez biskupów galicyjskich, którzy uzyskali zapewnienie cesarza Franciszka Józefa, że Królestwo zostanie połączone z Galicją i przyłączone do Austrii. Akt 5 listopada 1916 r. stanowił zaprzeczenie tych obietnic. Franciszek Józef w dekrete cesarskim zezwolił na prace nad uregulowaniem statusu

Galicji. Koło Polskie zajęło się od połowy grudnia 1916 r. przygotowaniem projektu konstytucji, przekształcając Galicję w kraj koronny o atrybutach państwa pod jednolitą nazwą „Królestwa Galicji” Projekt nie uzyskał akceptacji cesarskiej ani parlamentarnej, a w niedługim czasie zwrot niepodległościowy wśród większości polityków zdezaktualizował koncepcje wyodrębnienia Galicji. Decyzja obu cesarzy o utworzeniu Polnische Wehrmacht została przez różne środowiska polityczne przyjęta z dezaprobatą.

Ostatecznie z inicjatywy lwowskiej grupy Ligii Narodowej powstało Zjednoczenie Narodowe, które miało być organizacją skupiającą działaczy politycznych i społecznych, wywodzących się z różnych opcji, a także przedstawicieli świata nauki i kultury

Politycy galicyjscy nie dawali za wygraną. Na wniosek z 16 maja złożony przez ludowca Włodzimierza Tetmajera (zaproponowane przez niego stanowisko było wypracowane w lwowskiej grupie Ligii Narodowej), w tak zwanych uchwałach majowych z 1917 roku

Koło Polskie przyjęło, że dążeniem narodu polskiego jest odzyskanie zjednoczonej, niepodległej Polski z dostępem do morza, przy życzliwej pomocy cesarza austriackiego. 28 maja 1917 roku Koło Sejmowe przegłosowało rezolucję Włodzimierza Tetmajera. Uchwała Koła Sejmowego z 28 maja przyspieszyła na gruncie zaboru austriackiego konsolidację zwolenników orientacji prokoalicyjnej, stwarzając dogodne warunki do zorganizowania nowego ugrupowania politycznego. Przygotowania do jego utworzenia trwały od jesieni 1916 roku, a nad projektem pracował internowany Stanisław Stroński. Początkowo proponował wyłonienie na podstawie porozumienia stronnictw Komisji Wykonawczej,

która reprezentowałaby opinię polską w zaborze austriackim. Ostatecznie z inicjatywy lwowskiej grupy Ligii Narodowej powstało Zjednoczenie Narodowe, które swój program przedstawiło 10 lipca 1917. Miało być organizacją skupiającą działaczy politycznych i społecznych, wywodzących się z różnych opcji, a także przedstawicieli świata nauki i kultury. Jego celem było współdziałanie w „odbudowie zjednoczonej niepodległej Ojczyzny na zasadach demokratycznych”. Z Zjednoczeniem Narodowym związani byli: Edward Dubanowicz, Stanisław Kasznica, Stanisław Stroński, Tadeuszem Cieński. Organizacja utrzymywała łączność ze swym odpowiednikiem w Królestwie Polskim.

Na jesieni 1917 roku nastąpiło odrodzenie idei austro-polskiej, która miała zostać zrealizowana w formie unii personalnej, w której cesarz Karol zostałby władcą Królestwa Polskiego połączonego z Galicją, które jednak by nie weszło w strukturę Austro-Węgier na wzór trialistyczny. Zarówno Austro-Węgry jak i Niemcy prowadzili rywalizację o pozyskanie opinii publicznej i sfer politycznych Królestwa Polskiego. Służyły temu pierwsze kroki ku odbudowie państwa – powołanie Tymczasowej Rady Stanu, a następnie powołanie Rady Regencyjnej.

Nadzieje, którą niosły ze sobą powoli rozbudowywane przez Tymczasową Radę Stanu instytucje zostały przekreślone wiadomościami o rozpoczętych w styczniu 1918 roku rokowaniach w Brześciu. Czołowi politycy narodowej demokracji wraz z abp. Józefem Teodorowiczem, abp. Józefem Bilczewskim i bp. Adamem Sapiehą interweniowali w Wiedniu u cesarza Karola na rzecz niepodzielności Galicji jako kraju koronnego. Państwa Centralne zawarły w Brześciu 9 lutego 1918 roku pokój z Ukraińską Republiką Ludową na mocy którego w zamian za dostawy żywności dla wojska, państwa centralne oddały Ukrainie Chełmszczyznę, część Podlasia i Galicję Wschodnią. Rokowania w Brześciu spowodowały ostry protest polskiego społeczeństwa oraz wpłynęły

na ujednoczenie stanowiska w sprawie rozwiązanie sprawy polskiej. Koło Polskie w Wiedniu uchwaliło 16 lutego 1918 roku przejście do opozycji wobec rządu austriackiego. Przyłączyli się do tej uchwały również członkowie Izby Panów. Publicznie przeciwko czwartemu rozbirowi Polski zaprotestowali nawet najbardziej pro-Habsburscy – abp Bilczewski i bp Józef Sebastian Pelczar. Jednak 3 marca 1918 roku Państwa Centralne podpisały w Brześciu układ z bolszewicką Rosją, w którym przyjęła ona warunki uzgodnione z Ukraińcami. Cztery dni później Rada Regencyjna w ogłoszonym orędziu nazwała układ rozbiorem Polski a premier Jan Kucharzewski ustąpił ze stanowiska.

Politycy galicyjscy wraz z końcem wojny ożywili swoje działania. Posłowie do Rady Państwa 2 października ogłosili w Wiedniu rezolucję, w której zażądali odbudowania niepodległego państwa polskiego. W kolejnej deklaracji (15 X 1918) uznali się niezależnie od faktu bycia poddanymi austriackimi „także” za obywateli odradzającej się Polski. W wydanym dzień później manifestie cesarz Karol decydując o przekształceniu Austro-Węgier w państwo federacyjne, uznał prawa Galicji do połączenia się z pozostałymi ziemiami polskimi w obrębie odradzającego się państwa polskiego. Dalszy rozwój wypadków zastał Galicję najlepiej przygotowaną do przejęcia władzy (powstało tu kilka silnych i sprawnych pierwszych ośrodków władzy).

Renata Król-Mazur

Renata Król Mazur – doktor nauk humanistycznych, historyk, politolog.
Adiunkt w Instytucie Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych UJ.
Jest członkiem Polskiego Towarzystwa Nauk Politycznych, Polskiego
Towarzystwa Historycznego, Ormiańskiego Towarzystwa Kulturalnego,
Komisji Historii Wojen i Wojskowości Polskiej Akademii Umiejętności.
Współpracuje z organizacjami mniejszości ormiańskiej w Polsce.



Dofinansowano ze środków
Funduszu Patriotycznego

